

Błisko 50% leków kupowanych w internecie to fałszywki

12 sierpnia 2017

Blisko połowa leków kupowanych w internecie może być podrobiona. Coraz częściej proceder ten dotyczy nie tylko suplementów diety, lecz także leków ratujących życie. W Polsce wciąż nie ma rozwiązań prawnych wymierzonych w to zjawisko, a za fałszowanie leków i wprowadzanie ich do sieci dystrybucji grożą stosunkowo niewielkie kary, więc proceder kwitnie. W ubiegłym roku wykryto pod Bydgoszczą największą w Europie fabrykę podróbek. Szansą na poprawę sytuacji są przepisy unijnej dyrektywy fałszywkowej, które muszą zostać wdrożone najpóźniej do 2019 roku.



„Szacuje się, że około 50 proc. leków oferowanych w internecie to podróbki. Według WHO co setny lek na polskim rynku jest podrobiony, a Polacy wydają na fałszywki 100 mln zł rocznie. W globalnej skali wartość czarnego rynku podrabianych leków sięga 200 mld dol. Interpol wskazuje, że każdego roku z powodu zażywania podrobionych leków ginie około miliona osób” – mówi agencji Newseria Biznes dr Natalia Daśko z Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Podrabianie leków to coraz większy problem, który dotyczy nie tylko krajów Azji i Afryki, lecz także państw europejskich. Komisja Europejska szacuje, że do 2020 roku w legalnej sieci dystrybucji znajdzie się około 183 mln opakowań sfałszowanych leków, a konsumenci będą wydawać na podróbki ok. 850 mln euro rocznie. Wartość polskiego rynku została z kolei oszacowana przez KE na 62 mln euro. W Europie najczęściej fałszowane są leki na problemy z potencją, tzw. viagropodobne. Na drugim miejscu są produkty i leki odchudzające oraz sterydy anaboliczne. Ze względu na cenę coraz częściej fałszowane są również cytostatyki stosowane w leczeniu nowotworów.

„Leki podrabiane są groźne, ponieważ zawierają mniejszą ilość substancji czynnej albo nie mają jej wcale. Tego typu produkty przede wszystkim nie leczą. Leki przeciwmalaryczne, cytostatyczne czy kardiologiczne bez substancji czynnej mogą spowodować śmierć pacjenta, który tak naprawdę nie jest leczony. Część może również zawierać substancje szkodliwe. W tej chwili obserwujemy – szczególnie w USA i Kanadzie – groźny proceder fałszowania leków przeciwbólowych i psychotropowych. Zamiast substancji czynnej te leki zawierają fentanyl albo jego pochodne. W ciągu ostatnich kilku lat w USA z powodu tych produktów zmarło ponad 5 tys. osób” – mówi prof. dr hab. n. farm. Zbigniew Edward Fijałek, prezes stowarzyszenia „Stop Nielegalnym Farmaceutykom – Stowarzyszenia Wspierania Ochrony Zdrowia i Praworządności”.

Wytwórcy podrabianych leków nie stosują się do systemów jakości i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za działanie sfałszowanych medykamentów. W Polsce zajmują się tym głównie grupy przestępcze. Fałszowane są nie tylko suplementy diety, lecz także leki ratujące życie. W wielu przypadkach podróbki wytwarza się np. ze zmielonej kredy albo leków znacznie przeterminowanych.

„Ani pacjent, ani lekarz czy farmaceuta nie są w stanie odróżnić podrobionego leku. Dla fałszerzy największym wysiłkiem i kosztem jest opakowanie. Do tabletki czy ampułki,

która się w środku znajduje, przykładają najmniejszą uwagę. Nierzadko hologramy na opakowaniu sfałszowanego leku są lepsze niż oryginalne” – mówi prof. dr hab. n. farm. Zbigniew Edward Fijałek.

Dotąd w Polsce nie obowiązywały systemowe rozwiązania ani szczegółowe przepisy dotyczące podrabiania leków. To istotne o tyle, że polski rynek farmaceutyczny jest jednym z najbardziej zagrożonych tym procederem.

„Polska jest ważnym punktem tranzytowym, biegną tędy szlaki przemytu podrobionych leków ze wschodu na zachód oraz w drugą stronę. Poza tym Polska sąsiaduje z państwami byłego bloku wschodniego, gdzie problem podrabianych leków jest bardzo duży. Dlatego w ocenie Interpolu i WHO jesteśmy krajem podwyższonego ryzyka, jeśli chodzi o występowania podróbek leków na rynku” – mówi dr Natalia Daśko.

Począwszy od 2009 roku polskie służby regularnie uczestniczą w prowadzonej przez Interpol operacji Pangea, której celem jest zwalczanie czarnego rynku fałszywych leków, głównie sprzedawanych w internecie. W ostatniej edycji tej operacji w 2015 roku zatrzymano 156 osób i zamknięto 2,5 tys. stron internetowych, które oferowały podrabiane leki. W Polsce służby zatrzymały natomiast cztery osoby i zabezpieczyły podrobione leki o wartości przekraczającej 20 tys. złotych.

„Z tymi problemami mierzymy się niemal co dzień. W ubiegłym roku CBŚP wykryło pod Bydgoszczą olbrzymią fabrykę sfałszowanych leków, największą w Europie. W niewielkiej miejscowości fałszerze przez kilka lat wytwarzali na dużą skalę leki czterech dużych koncernów farmaceutycznych. Były tam różne postacie leków, nie tylko tabletki, które są bardzo proste do wyprodukowania, lecz także fiołki i ampułki o bardzo dużej różnorodności substancji aktywnych. Musimy mieć świadomość, że coraz więcej grup przestępczych przerzuca się na wytwarzanie i handel takimi produktami” – podkreśla prof. dr. hab. n. farm. Zbigniew Edward Fijałek.

Zgodnie z ustawą Prawo farmaceutyczne przestępstwo fałszowania produktów leczniczych podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 5 lat. Jeżeli zażycie sfałszowanego leku zagraża czyjemuś życiu lub zdrowiu, wówczas sądy posiłkują się przepisami Kodeksu karnego (zgodnie z artykułem 165. za spowodowanie niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia grozi kara pozbawienia wolności do 8 lat, w szczególnych przypadkach – do 12 lat).

W praktyce, chociaż liczba przestępstw farmaceutycznych z roku na rok rośnie, nie przekłada się to na liczbę skazań, których jest ciągle stosunkowo niewiele. Profesor Fijałek podkreśla, że to skłania grupy przestępcze do fałszowania leków na coraz większą skalę.

„Zorganizowane grupy przestępcze starają się dotrzeć do pośredników, dystrybutorów i przenikać do legalnego łańcucha dystrybucji, bo to zdecydowanie zwiększa zyski płynące z tej działalności. Trzeba jednak zaznaczyć, że podrobione leki w legalnym łańcuchu to rzadkość, większość fałszywek funkcjonuje na czarnym rynku” – mówi dr Natalia Daśko.

” Leki powinniśmy kupować tylko w legalnej sieci dystrybucji. Daje to 99 proc. pewności, że kupimy dobry lek. Mieliśmy już do czynienia z fałszowaniem bardzo poważnych leków w ramach importu równoległego. Ten import, który ma bardzo wiele plusów, ale niesie za sobą również bardzo wiele zagrożeń, ponieważ im dłuższa jest sieć dystrybucji, np. jeśli mamy przepakowanie leku oryginalnego na opakowania krajowe, tym większe prawdopodobieństwo, że fałszerze znajdą drogę, aby sfałszowany produkt wszedł do legalnej sieci dystrybucji” – dodaje prof. Zbigniew Edward Fijałek.

Na początku lipca tego roku została powołana Krajowa Organizacja Weryfikacji Autentyczności Leków, której głównym zadaniem jest wdrożenie informatycznego systemu weryfikacji autentyczności produktów leczniczych. Obowiązek utworzenia przez przedstawicieli branży farmaceutycznej takiego organu

nakłada na poszczególne kraje członkowskie UE tzw. dyrektywa fałszywkowa uchwalona w 2014 roku. Zgodnie z jej wymogami do 2019 roku w Polsce powinien funkcjonować system zabezpieczania rynku przed sfałszowanymi lekami.

„Proceder podrabiania leków ma wiele negatywnych konsekwencji. Źle wpływa na innowacje i rozwój, na bezpośrednie inwestycje zagraniczne, na handel, środowisko i zatrudnienie. Szacuje się, że z tego powodu w samej UE likwiduje się 91 tys. miejsc pracy rocznie. Nielegalny obrót podrabianymi lekami to także ogromne straty dla budżetu państwa z tytułu nieodprowadzania podatków i opłat. Budżety państw UE tracą na tym średnio 1,7 mld euro rocznie” – mówi dr Natalia Daśko.

Zdjęcie: [stevepb](#) (CC0)

Źródło: [Newseria.pl](#)